

Reakcja MZ na informację, że amantadyna leczy COVID-19

9 grudnia 2021

[7 grudnia informowaliśmy](#), że międzynarodowy zespół naukowców doszedł do wniosków, opublikowanych 1 grudnia na łamach „Nature Communications Biology”, że amantadyna jest przydatna w leczeniu COVID-19 i zaproponowali jej stosowanie jako „nowego” taniego leku, ponieważ jest łatwo dostępny i skuteczny w leczeniu tej choroby. Na reakcję ministra zdrowia Adama Niedzielskiego nie trzeba było długo czekać. Sądziłicie, że ucieszy się i dopuści stosowanie amantadyny w leczeniu COVID-19? Nic z tego! Zakazał przepisywania leku pacjentom bez choroby Parkinsona i dyskinezy późnej u dorosłych.

„Artykuł 37azg ustawy „Prawo farmaceutyczne” wprowadzony pierwszą ze „specustaw covidowych” i przywołany jako podstawa prawna w obwieszczeniu ministra zdrowia, uprawnia wprawdzie ministra do ograniczenia ilości produktu leczniczego „na jednego pacjenta w danej jednostce czasu”, ale nigdzie nie upoważnia go do ograniczenia ordynowania i wydawania tego produktu w tych czy innych wskazaniach” – pisze na swoim blogu Jacek Sierpiński.

„Nie wiem, czy amantadyna wykazuje faktycznie pozytywne działanie jako lek na COVID-19. Badania w tym zakresie jak na razie trwają. Jak jednak widać, wielu lekarzy uważa, że może pomóc i przepisuje ją chorym na tę chorobę. A minister – zapewne w racjonalnej obawie, by nie zabrakło jej chorym na chorobę Parkinsona – próbuje zakazać realizacji takich recept. Próbuje zakazać lekarzom wybranego przez nich leczenia. I wygląda na to, że bez podstawy prawnej” – dodaje bloger.

Biorąc pod uwagę wyraźną korelację czasową między publikacją wyników badań amantadyny a obwieszczeniem ministra zdrowia,

widać, że Adam Niedzielski nie chce zakończyć pandemii, jak stało się w Japonii po dopuszczeniu do leczenia COVID-19 inwemektryny, ale zamierza ją jak najdłużej podtrzymywać. Oficjalnie pod pretekstem troski o leki dla osób chorych na inne choroby.

Wcześniej minister zdrowia dopuścił stosowanie na ludziach nieznanego dotychczas eksperymentalnego preparatu terapii genowej, zwanej marketingowo „szczepionką” i przyrównywanego do prawdziwych szczepionek, aby jak najwięcej ludzi oszukać, ponieważ sytuacja jest nadzwyczajna i wymaga specjalnych środków, a zarazem blokował leczenie choroby amantadyną – lekiem znanym od dziesięcioleci, z powodu braku badań potwierdzających skuteczność w terapii COVID-19. Po nagłośnieniu sprawy w mediach, rząd łaskawie zgodził się na przeprowadzenie badań, ale wybrano do ich przeprowadzenia badaczy krytycznie nastawionych do amantadyny, a same badania, które mogłyby zakończyć się w miesiąc, są przeciągane z miesiąca na miesiąc.

Bill Gates wyraźnie powiedział w 2020 roku, że normalność nie wróci dopóki eksperymentalnym preparatem genetycznym nie zostanie „zaszczepiona” cała ludzkość.

I o to zapewne chodzi również polskiemu rządowi, który w dobie informacji o naturalnym wygaszeniu pandemii przez łagodnego i trzykrotnie bardziej zaraźliwego Omikrona, zachowuje się coraz bardziej panikarsko. Na niedawnej konferencji prasowej ogłoszono zaostrzenie obostrzeń stanu epidemii oraz zapowiedziano obowiązkowe „szczepienia” preparatem w badań klinicznych medyków, nauczycieli i wojskowych.

Rząd powinien wyrazić zgodę na przepisywanie leku, a obawiając się, czy wystarczy go dla pacjentów z innymi chorobami, doprowadzić do zwiększenia jego produkcji. Niestety – minister postąpił jak zwykle zgodnie z najczarniejszym scenariuszem – zakazem. Odmawianie pacjentom z COVID-19 leku uznanego za skuteczny w leczeniu tej choroby wygląda jak ludobójstwo z

premedytacją. Czy stanie przed sądem?

Opracowanie: Maurycy Hawranek

Na podstawie: Sierp.Libertarianizm.pl, Dziennikmz.mz.gov.pl,
Nature.com

Źródło: WolneMedia.net